

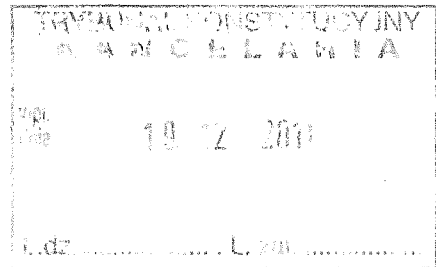


SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dnia 18 grudnia 2011 r.

Sygn. akt P 48/11

BAS-WPTK-2071/11



Trybunał Konstytucyjny

Na podstawie art. 34 ust. 1 w związku z art. 27 pkt 2 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643 ze zm.) w imieniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przedkładam wyjaśnienia w sprawie pytania prawnego Sądu Rejonowego w Gliwicach VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z 8 sierpnia 2011 r. (sygn. akt P 48/11), jednocześnie wnosząc o **umorzenie postępowania** na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku.

Uzasadnienie

I. Przedmiot kontroli

Wskazany w pytaniu prawnym jako przedmiot kontroli art. 35 ustawy z dnia 1 lipca 2009 r. o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców (Dz. U. Nr 125, poz. 1035; dalej jako: u.ł.s.k.e.p.p.) stanowi:

„1. Do umów o pracę zawartych na czas określony trwających w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy nie stosuje się przepisów art. 25¹ ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy.

2. Do umów, o których mowa w ust. 1 stosuje się przepisy art. 13.

3. Jeżeli termin rozwiązania umowy o pracę na czas określony zawartej przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, przypada po dniu 31 grudnia 2011 r., umowa rozwiązuje się z upływem czasu, na który została zawarta”.

Z kolei art. 13 ust. 2 u.ł.s.k.e.p.p., do którego odsyła zakwestionowany przepis, ma następujące brzmienie:

„1. Okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę na czas określony, a także łączny okres zatrudnienia na podstawie kolejnych umów o pracę na czas określony między tymi samymi stronami stosunku pracy, nie może przekraczać 24 miesięcy.

2. Za kolejną umowę na czas określony, w rozumieniu ust. 1, uważa się umowę zawartą przed upływem 3 miesięcy od rozwiązania lub wygaśnięcia poprzedniej umowy zawartej na czas określony”.

II. Stan faktyczny i zarzuty sądu pytającego

1. Niniejsze pytanie prawne zostało sformułowane na podstawie następującego stanu faktycznego. Powódka domaga się dopuszczenia do pracy u pozwanej spółki z o.o. na dotychczasowych warunkach pracy i płacy. Jako uzasadnienie wskazała, iż była zatrudniona w pozwanej spółce na podstawie dwóch, kolejno po sobie następujących umowach o pracę zawartych na czas określony, łącznie na okres 4 lat, to jest do listopada 2010 r. Pierwsza umowa o pracę

została zawarta na okres od grudnia 2006 r. do listopada 2007 r., druga zaś od grudnia 2007 r. do listopada 2010 r.

Powołując się na dyspozycję art. 35 w związku z art. 13 u.ł.s.k.e.p.p., powódka utrzymuje, iż strony z mocy prawa łączy umowa o pracę na czas nieokreślony. Zdaniem powódki, art. 13 określa 24 miesięczny limit dopuszczalnego zatrudnienia na czas określony, zaś art. 35 nakazuje przepis ten stosować do umów trwających w dniu wejścia w życie ustawy. Ze względu na fakt, iż powódkę z pozwaną spółką łączył stosunek pracy dłuższy niż dopuszczalny w u.ł.s.k.e.p.p. limit, powódka dla oceny skutków naruszenia w/w norm prawnych wskazała konieczność zastosowania art. 93 k.c. w związku z art. 116 § 1 k.c.

Pozwana spółka wnosi o oddalenie powództwa, argumentując, iż termin dopuszczalnego maksymalnie dwuletniego okresu zatrudnienia należy liczyć od daty wejścia w życie u.ł.s.k.e.p.p., to jest od 22 sierpnia 2009 r. Tymczasem umowa o pracę łącząca strony w dniu 22 sierpnia 2009 r. nie trwała dwóch lat.

2. Sąd pytający podniósł zarzut, iż stosowanie art. 13 w związku z art. 35 u.ł.s.k.e.p.p. do umów o pracę na czas określony zawartych przed dniem wejścia w życie przedmiotowej ustawy dowodzi jej retroaktywności. Naruszenie zasady *lex retro non agit* wynikać ma z okoliczności, iż na podstawie normy intertemporalnej zawartej w art. 35 u.ł.s.k.e.p.p., art. 13 tejże ustawy znajduje zastosowanie do zdarzeń zaistniałych przed jej wejściem w życie, czyli przed 22 sierpnia 2009 r. Wspomniana regulacja może w ocenie sądu prowadzić do sytuacji, w której w dniu wejścia w życie ustawy stosunek pracy na czas określony pozostaje niezgodny z art. 13 u.ł.s.k.e.p.p., bo przewiduje termin jego ustania przekraczający 24 miesiące, co równoznaczne jest – w ocenie sądu – z jego przekształceniem z mocy prawa w stosunek pracy na czas nieokreślony.

Zdaniem sądu, ustawodawca nie mógł w trakcie trwania umów o pracę zawartych na czas określony modyfikować terminowych stosunków pracy w sposób niekorzystny dla pracodawców. Takie działanie godzić ma w zasadę państwa prawnego, naruszając takie jej elementy jak zakaz działania prawa wstecz, zakaz ingerowania w prawa nabyte, nakaz ustanowienia odpowiedniego okresu dostosowawczego oraz poszanowanie zasady stabilności prawa.

W pytaniu prawnym sąd zakwestionował również celowość podjętych regulacji, które wbrew intencjom nie służą uelastycznieniu organizowania procesu

pracy. Przekształcenie już obowiązujących terminowych umów o pracę po dniu wejścia w życie ustawy w umowy na czas nieokreślony stanowić może – jego zdaniem – poważne obciążenie dla pracodawców.

W oparciu o zaprezentowaną wyżej interpretację przepisów intertemporalnych sąd pytający podniósł także zarzut naruszenia art. 24 Konstytucji. W ocenie sądu, art. 35 u.ł.s.k.e.p.p. w odniesieniu do umów o pracę na czas określony zawartych przed dniem wejścia w życie ustawy i trwających w dniu jej wejścia w życie jest surowszy dla pracodawcy niż poprzednio stosowany art. 25¹ k.p. Niedopuszczalnym jest bowiem, aby ingerencja państwa co do ogółu praw i obowiązków osób wykonujących pracę oraz podmiotów zatrudniających odbywała się w trakcie trwania stosunku pracy na niekorzyść jednej ze stron, co ma miejsce w sytuacji, gdy stosunek pracy trwający w dniu wejścia w życie ustawy powyżej 24 miesięcy z mocy prawa zostaje przekształcony w umowę o pracę na czas nieokreślony.

Ponadto, zdaniem sądu pytającego, wątpliwości co do zgodności z zasadą równości budzi art. 35 ust. 3 u.ł.s.k.e.p.p., stanowiący *lex specialis* wobec norm zawartych w ust. 1 i 2 tego artykułu. Zgodnie z jego dyspozycją, jeżeli termin rozwiązania umowy o pracę na czas określony zawartej przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy przypada po 31 grudnia 2011 r., umowa rozwiązuje się z upływem czasu, na który została zawarta. Oznacza to, iż stosunki pracy wynikające z tych umów pozostają nadal stosunkami pracy na czas określony.

Naruszenie zasady równości wynikać ma z nieuzasadnionego zróżnicowania sytuacji prawnej tak pracowników, jak i pracodawców bez podania jednolitego kryterium, a zatem w sposób arbitralny. Spośród umów terminowych zawartych przed dniem wejścia w życie ustawy, niektóre zostaną uznane za umowy zawarte na czas określony (jeżeli miały rozwiązać się po 31 grudnia 2011 r.), pozostałe (jeżeli ich planowane rozwiązanie przypada w czasie obowiązywania ustawy antykryzysowej) zostaną uznane za umowy na czas nieokreślony.

III. Dopuszczalność pytania prawnego

1. Na podstawie art. 193 Konstytucji każdy sąd może przedstawić Trybunałowi Konstytucyjnemu pytanie prawne co do zgodności aktu normatywnego z Konstytucją, ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi lub ustawą, jeżeli od odpowiedzi na pytanie prawne zależy rozstrzygnięcie sprawy toczącej się przed sądem.

Konstytucja wskazuje zatem na trzy przesłanki, których łączne spełnienie warunkuje dopuszczalność pytania prawnego. Należą do nich:

1) przesłanka podmiotowa, zgodnie z którą pytanie prawne może wnieść wyłącznie sąd rozumiany jako państwowy organ władzy sądowniczej;

2) przesłanka przedmiotowa, zgodnie z którą pytanie prawne ma dotyczyć zgodności aktu normatywnego z Konstytucją, ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi lub ustawą;

3) przesłanka funkcjonalna, która uzasadnia wystąpienie z pytaniem prawnym jedynie wtedy, gdy od odpowiedzi na nie zależy rozstrzygnięcie konkretnej sprawy zawieszanej przed sądem (zob. postanowienia TK z: 29 marca 2000 r., sygn. akt P 13/99; 10 października 2000 r., sygn. akt P 10/00; 27 kwietnia 2004 r., sygn. akt P 16/03, 6 lutego 2007 r., sygn. akt P 33/06).

2. Nie ulega wątpliwości, iż w przedmiotowej sprawie spełnione zostały dwie pierwsze z wymienionych przesłanek. Pytanie prawne sformułowane zostało przez właściwy organ władzy sądowniczej i dotyczy aktu normatywnego, w tym przypadku rangi ustawowej. Wątpliwości budzić może jednak spełnienie przesłanki funkcjonalnej, a zatem sama niezbędność orzeczenia Trybunału dla rozstrzygnięcia sprawy *in concreto*. Zastrzeżenia budzi bowiem przyjęta przez sąd pytający wykładnia przepisu stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia.

W literaturze przedmiotu wskazuje się, że „ścisły związek pytań prawnych z postępowaniem w indywidualnej sprawie wyraża się ponadto w tym, że przedmiotem pytania może być tylko taka wątpliwość konstytucyjna, która jest ważna dla dalszego biegu postępowania” (A. Kabat, *Pytanie prawne w praktyce orzeczniczej Trybunału Konstytucyjnego* [w:] *Konstytucja i gwarancje jej przestrzegania*, Warszawa 1996, s. 105). Oznacza to, że pytanie prawne stanowi instrument wspierający sądy w prawidłowym wypełnianiu ich ustrojowych zadań, nie zaś zastępujący je w realizacji konstytucyjnych obowiązków.

Należy przypomnieć, że choć skutki orzeczeń Trybunału skierowane są wobec przepisów prawa, to przedmiotem kontroli konstytucyjności są zawsze normy w przepisach tych wyrażone (por. wyroki TK z: 9 listopada 2005 r., sygn. akt P 11/05; 4 września 2007 r., sygn. akt P 43/06; 20 grudnia 2007 r., sygn. akt P 39/06; postanowienia TK z: 13 października 1998 r., sygn. akt SK 3/98; 3 lutego 1999 r., sygn. akt U 2/98; zob. także: Z. Czeszejko-Sochacki, *Sądownictwo konstytucyjne*

w Polsce na tle porównawczym, Warszawa 2003, s. 192; A. Jamróz, *Norma prawna i przepis prawny w pracy Trybunału Konstytucyjnego. Kilka refleksji* [w:] *Prawo w XXI wieku. Księga pamiątkowa 50-lecia Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk*, red. W. Czapliński, Warszawa 2006, s. 316 i n.).

Obowiązkiem sądu w rozpatrywanej sprawie jest dokonanie takiej interpretacji przepisów stanowiących formalną podstawę rozstrzygnięcia, która odpowiadałaby powszechnie przyjętym kanonom wykładni, w szczególności zaś respektowała zasadę nadrzędności Konstytucji. Dopiero gdy pozostające w dyspozycji sądu instrumenty wykładni nie pozwalają na utrzymanie domniemania konstytucyjności stosowanego przez sąd przepisu, skorzystanie z środka prawnego, jakim jest pytanie prawne do Trybunału Konstytucyjnego, staje się uprawnione.

Innymi słowy, obowiązkiem sądu jest w pierwszym rzędzie przyjęcie takiej interpretacji, która na gruncie obowiązujących reguł wykładni umożliwia najpełniejsze urzeczywistnienie norm, zasad i wartości konstytucyjnych (por. wyrok TK z 27 października 2007 r., sygn. akt P 28/06). Stanowisko to znajduje również potwierdzenie w doktrynie prawa, gdzie wskazuje się, że: „[U]stalenie treści normy prawnej powinno następować z uwzględnieniem uznanych reguł sądowej wykładni prawa, m. in. analizy miarodajnych regulacji międzyczasowych. Niedopuszczalne jest oparcie pytania prawnego na nieprawidłowej bądź niepełnej wykładni prawa”. (zob. P. Wiącek, *Pytanie prawne sądu do Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2011, s. 150).

Dopiero po wyczerpaniu właściwych procesowi stosowania prawa środków interpretacyjnych aktualizuje się przesłanka relewantności pytania, a zatem odpowiedź na nie staje się konieczna dla prawidłowego rozstrzygnięcia zawisłej przed sądem sprawy. Pytanie prawne powinno bowiem być traktowane jako subsydiarny środek rozstrzygania zagadnień konstytucyjnych, uruchamiany jedynie wtedy, gdy rozwiązanie problemu bez interwencji Trybunału nie jest możliwe (zob. P. Wiącek, *op. cit.*, s. 198).

Wydaje się, iż w niniejszym przypadku dla wiążącego i nie budzącego wątpliwości konstytucyjnych ustalenia konsekwencji prawnych zaistniałych okoliczności faktycznych wystarczy dokonanie właściwej interpretacji zakresu zastosowania normy intertemporalnej zawartej w art. 35 u.ł.s.k.e.p.p. Oznacza to, że w pytaniu prawnym sąd wskazał normę o treści, która nie wynika ze wskazanych w piśmie przepisów prawnych. Co więcej, przyjęta przez sąd wykładnia

przedmiotowych przepisów prowadzi do naruszenia standardów konstytucyjnych i jako taka narusza ciężący na każdym organie stosującym prawo obowiązek prowadzenia wykładni ustaw w zgodzie z Konstytucją.

Okoliczność ta ma istotne znaczenie w kontekście dopuszczalności tak sformułowanego pytania, bowiem – jak zauważył Trybunał – przyjęte przez sąd rozumowanie w toku wykładni tekstu prawnego, które doprowadziło do zainicjowania kontroli, również podlega ocenie Trybunału. Pogląd odmienny prowadziłby do stanu, w którym Trybunał musiałby ustosunkowywać się merytorycznie do pytań prawnych opartych na niepełnej bądź wadliwej wykładni dokonywanej przez sądy powszechne (por. postanowienie TK z 15 maja 2007 r., sygn. akt P 13/06).

3. Przed odniesieniem się do istoty problemu intertemporalnego, który stanowi *clou* pytania prawnego, zważywszy na formułowane przez sąd pytający zarzuty co do retroaktywnego charakteru regulacji u.ł.s.k.e.p.p., zasadnym wydaje się przypomnienie utrwalonych w doktrynie prawa i orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego ogólnych zasad tworzenia norm intertemporalnych, ze szczególnym uwzględnieniem ich związku z konstytucyjną zasadą *lex retro non agit*. Zasady te potwierdzają bowiem domniemanie konstytucyjności przedmiotowej regulacji w odniesieniu do przedstawionego przez sąd zagadnienia.

4. Treść rozstrzygnięć intertemporalnych można charakteryzować przez odwołanie się do trzech generalnych zasad: 1) bezpośredniego działania prawa, głoszącej, iż od chwili wejścia w życie „nowego prawa” wyznacza ono sytuacje prawne także z elementem dawnym; 2) dalszego działania prawa, głoszącej, iż „prawo stare” mimo wejścia w życie „prawa nowego” nadal wyznacza sytuacje prawne określonego podmiotu 3) wyboru prawa, głoszącej, że wybór które prawo „dawne” czy „nowe” wyznacza określoną sytuację prawną pozostawia się podmiotowi zainteresowanemu (J. Mikołajewicz, *Prawo intertemporalne. Zagadnienia teoretycznoprawne*, Poznań 2000, s. 62).

Na tle pierwszego rodzaju rozstrzygnięć intertemporalnych wyłania się zagadnienie ewentualnej retroaktywności nowych regulacji. Z naruszeniem zasady *lex retro non agit* mamy do czynienia, gdy przepis prawny nakazuje wiązać w przyszłości odmienne skutki prawne z określonym przeszłym faktem prawnym, bądź też na tym, że przepis ten nakazuje w przyszłości wiązać odmienne skutki

prawne zarówno z określonym w nim faktem przeszłym, jak i z faktami zaistniałymi w czasie pomiędzy owym faktem przeszłym a nabyciem mocy prawnej przez retroaktywny przepis (por. wyrok TK z 25 maja 2004 r., sygn. akt SK 44/03). Ważne przy ocenie dopuszczalności wstecznego działania prawa jest dodatkowe kryterium, odwołujące się do wpływu nowych regulacji na sytuację faktyczną i prawną ich adresatów. Wykluczone jest bowiem, by nowe przepisy pogarszały sytuację obywateli, z zastrzeżeniem jednak, że kategoryczność tego zakazu w poszczególnych gałęziach prawa jest zróżnicowana (W. Sokolewicz [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. L. Garlicki, t. V, Warszawa 2007, komentarz do art. 2, s. 41-42).

Należy jednocześnie odróżnić wpływ prawa nowego na tzw. zamknięte stany faktyczne od jego oddziaływania na stosunki w toku; obie sytuacje podlegają odmiennej ocenie z punktu widzenia standardów konstytucyjnych. W odniesieniu do tych ostatnich w orzecznictwie Trybunału utrwalilo się odróżnienie zakazanej na gruncie przepisów konstytucyjnych retroakcji w ścisłym sensie od tzw. retroaktywności pozornej (tj. retrospektywności). Oznacza to, iż ustawodawca, regulując stosunki trwające w momencie wejścia w życie ustawy, dysponuje większą swobodą w zakresie kreacji norm intertemporalnych. Zastosowanie retrospektywności nie należy do zakresu konstytucyjnego zakazu wynikającego z zasady *lex retro non agit*. Uznanie retrospektywności za konstytucyjnie zabronione oznaczałoby bowiem „nadmierne ograniczenie swobody władzy ustawodawczej w kształtowaniu i zmianach treści prawa oraz dostosowania go do zmian społecznych” (wyrok TK z 4 czerwca 2006 r., sygn. akt K 11/04).

Wspomniane rozróżnienie opiera się na założeniu, iż do naruszenia zasady *lex retro non agit* nie dochodzi w sytuacji prospektywnej modyfikacji sytuacji prawnej zainteresowanych podmiotów (wyrok TK z 23 kwietnia 1996 r., sygn. akt K 29/95). O retroaktywności normy prawnej można zatem mówić jedynie wtedy, gdy zakres zastosowania nowej normy obejmuje tzw. zamknięte stany faktyczne, tzn. stany faktyczne, które nastąpiły w przeszłości, rodząc określone skutki prawne po stronie podmiotu, przy założeniu, że skutki te następnie wygasły. Tym samym dla przyjęcia retroakcji i rozróżnienia jej od retrospektywności decydujący jest moment powstania i charakter zdarzenia prawnego, które miało miejsce przed wejściem w życie nowo uchwalonych norm (zob. P. Tuleja, *Konstytucyjne podstawy prawa intertemporalnego*

w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1997, z. 1, s. 158, zob. także wyrok TK z 10 grudnia 2007 r., sygn. akt P 43/07).

Można zatem przyjąć, że w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego utrwalili się poglądy, zgodnie z którym: „[J]eżeli skutki (następstwa) prawne zdarzeń, stanów rzeczy i stosunków prawnych powstałych przed wejściem nowych norm w życie trwają w chwili wejścia ich w życie, to normy modyfikujące ich skutki (następstwa) *pro futuro*, nie mają charakteru retroaktywnego. Dochodzi bowiem wówczas nie do retroaktywnego, ale bezpośredniego działania nowych norm, czyli do pozornej retroaktywności (retrospektywności). Tak więc warunkiem stwierdzenia retroaktywności byłoby ustalenie, że mają one mieć zastosowanie wyłącznie do zdarzenia, które nie tylko powstało, ale i ustało przed nabraniem przez te przepisy mocy obowiązującej” (E. Morawska, *Klauzula państwa prawnego w Konstytucji RP na tle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego*, Toruń 2003, s. 235).

Z powyższy ustaleń wynika ważna dyrektywa interpretacyjna, wskazująca że: „[N]astępstwa zdarzeń prawnych zaistniałych pod rządami dawnych przepisów, należy też według nich oceniać, jednakże gdy następstwa te trwają nadal, to w odniesieniu do tego nowego odcinka czasu oceniać je należy już według norm nowej ustawy. O ile więc zdarzenia zapoczątkowane pod rządami dawnych przepisów mają charakter ciągły i trwają nadal, stosuje się do nich przepisy nowe. Naruszenie zasady retroaktywności następowaloby wówczas, gdyby ustawie nadano moc obowiązującą wobec stosunków prawnych zaistniałych i trwających w czasie do wejścia tej ustawy w życie” (wyrok TK z 31 marca 1998 r., sygn. akt K 24/97).

5. Każde powiązanie normy prawnej z przeszłością w zakresie jej zastosowania wymaga usprawiedliwienia z punktu widzenia standardów konstytucyjnych wynikających z zasady zaufania obywateli do państwa i stanowionego przezeń prawa. Dzieje się tak, ponieważ tego typu decyzje ustawodawcy niejako na nowo kwalifikują prawnie wydarzenia z przeszłości, podważając w ten sposób poczucie bezpieczeństwa i stabilności porządku prawnego, które jest założeniem większości decyzji życiowych, oraz zasadę ochrony wolności, ponieważ podważają także poczucie odpowiedzialności za podejmowane decyzje (W. Wróbel, *O definiowaniu retroaktywności w orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego* [w:] *Konstytucja i gwarancje...*, s. 239, podobnie: J. Mikołajewicz, *op. cit.*, s. 108).

Ergo, rozstrzygając o konkretnej kwestii intertemporalnej, ustawodawca przestrzegać powinien pewnych reguł kierunkowych, mających zakotwiczenie w konstytucyjnej zasadzie zaufania do państwa. W tym miejscu za J. Mikołajewiczem można wskazać fundamentalne podstawy aksjologiczne rozstrzygnięć intertemporalnych. Dokonując takich rozstrzygnięć, ustawodawca powinien odpowiedzieć na następujące pytania: 1) czy zamierzona zmiana jest uzasadniona (przy czym uzasadnienie to może odnosić się do nader różnorodnych zagadnień: zmian przyjmowanego systemu wartości, zmian wiedzy dotyczącej normowanej dziedziny, zmian w otaczającej rzeczywistości podlegającej regulacji, nabytej wiedzy o negatywnych skutkach dotychczas obowiązujących norm); 2) jak postąpić, aby zmiana zamierzona i konieczna była zmianą rzetelną i możliwie najmniej uciążliwą dla zainteresowanych, a także jaki wybrać moment wprowadzenia zmiany w życie, by osiągnąć zamierzone cele, nie naruszając zaufania obywateli do prawa; 3) jaką technikę legislacyjną wybrać, by zmianę wprowadzić do systemu prawnego w sposób możliwie bezkolizyjny, to jest nie naruszając spójności i przejrzystości tego systemu (J. Mikołajewicz, *op. cit.*, s. 107).

6. W omawianej sprawie ustawodawca postanowił wykorzystać pierwszą z zaprezentowanych wyżej możliwości rozwiązania kwestii intertemporalnych w odniesieniu do trwających w momencie wejścia w życie ustawy umów o pracę na czas określony, a zatem przewidział bezpośrednie działanie prawa nowego. Skorzystał zatem z przysługującej mu swobody regulacyjnej, potwierdzonej orzecznictwem Trybunału. Jak wspomniano, zasada bezpośredniego działania prawa „umożliwia ustawodawcy dokonanie szybkiej zmiany prawa i potraktowanie stosunków prawnych danego rodzaju, jednakowo według nowych norm prawnych przy założeniu, że nowe prawo odpowiada lepiej nowym warunkom jego obowiązywania niż prawo uchylone” (wyrok TK z 2 marca 1993 r., sygn. akt K 9/92).

Przyjęcie takiego rozwiązania intertemporalnego wydaje się naturalne z uwagi na cel i szczególne okoliczności wydania przedmiotowej ustawy. Ustawa stanowić miała reakcję ustawodawcy na skutki kryzysu społeczno-gospodarczego, a zatem miała stać się odpowiedzią na zjawisko społeczne i ekonomiczne cechujące się dużą dynamiką zmian, wymagające zatem mechanizmów normatywnych, które możliwie najpełniej odpowiadałyby aktualnej sytuacji rynkowej. Z drugiej strony cykliczność procesów ekonomicznych pozwalała przyjąć, że okres dekonunktury będzie miał

jedynie przejściowy charakter. Wszystko to spowodowało, iż prawne instrumenty przeciwdziałania skutkom kryzysu ekonomicznego cechować powinna zarówno bezpośredniość, jak i doraźność interwencji. Z tych przyczyn nadzwyczajne regulacje z zakresu prawa pracy zostały zaprojektowane jako środek przejściowy, a wyrażającej je ustawie nadano epizodyczny charakter, co niewątpliwie musiało znaleźć swoje odzwierciedlenie także w normach intertemporalnych.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż ustawodawca, kierując się potrzebą szybkiej interwencji legislacyjnej dla zapobieżenia skutkom kryzysu (spowolnienie gospodarcze, wzrost bezrobocia), mógł dać pierwszeństwo zasadzie bezpośredniego działania nowego prawa. W świetle powyższych okoliczności przyjęcie takich rozwiązań intertemporalnych wydaje się rozwiązaniem adekwatnym, znajdującym usprawiedliwienie w ważnym interesie publicznym, do którego nawiązuje orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego.

Jak wskazano, ustawodawca przedmiotową ustawą dokonał bezpośredniej i w założeniu czasowej ingerencji w stosunki pracy. Jej celem miało być łagodzenie skutków ekonomicznych kryzysu dotyczących zarówno przedsiębiorców jak i pracowników. Przyjęty w art. 13 u.ł.s.k.e.p.p. instrument prawny i towarzyszące jego implementacji rozstrzygnięcie intertemporalne (wyrażone w art. 35 u.ł.s.k.e.p.p.) pozostają zatem w bezpośrednim związku z *ratio* tego aktu normatywnego. W dalszej kolejności należy ustosunkować się do zakresu zastosowania wyrażonej w art. 35 u.ł.s.k.e.p.p. normy intertemporalnej i wynikających z niej konsekwencji prawnych dla indywidualnej sprawy stanowiącej podstawę pytania prawnego.

7. Zakwestionowany przepis, tj. art. 35 u.ł.s.k.e.p.p., składa się z trzech ustępów stanowiących integralną całość, wyrażającą określoną treść normatywną. Z tych względów treść tę należy ustalać przez łączne odczytanie i wykładnię jego wspomnianych ustępów, w przeciwnym wypadku mogłoby dojść do wypaczenia znaczenia normy intertemporalnej zawartej w tym przepisie. Oznacza to, iż rekonstruując normę intertemporalną zawartą w art. 35 ust. 2 u.ł.s.k.e.p.p. należy interpretować go przede wszystkim w świetle dyspozycji ust. 1 tego artykułu (*argumentum a rubrica*).

Zgodnie z dyspozycją art. 35 ust. 1 u.ł.s.k.e.p.p.: „Do umów o pracę zawartych na czas określony trwających w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy nie stosuje się przepisów art. 25¹ ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy” [dalej: kodeks pracy lub k.p. – uwaga własna]. Należy przyjąć, że za pomocą tego przepisu ustawodawca – w odniesieniu do trwających stosunków pracy zawartych na czas określony – zawiesił czasowo (co wynika z epizodycznego charakteru ustawy) stosowanie art. 25¹ k.p. Wspomniany przepis kodeksu pracy stanowi, iż: „Zawarcie kolejnej umowy o pracę na czas określony jest równoznaczne w skutkach prawnych z zawarciem umowy o pracę na czas nieokreślony, jeżeli poprzednio strony dwukrotnie zawarły umowę o pracę na czas określony na następujące po sobie okresy, o ile przerwa między rozwiązaniem poprzedniej a nawiązaniem kolejnej umowy o pracę nie przekroczyła jednego miesiąca”.

Takie rozstrzygnięcie ustawodawcy oznacza, iż pracodawca pod rządami nowej ustawy (a zatem od 22 sierpnia 2009 r. do 31 grudnia 2011 r.) może zawrzeć z pracownikiem dowolną liczbę umów na czas określony, wyłączony bowiem zostaje, przewidziany w art. 25¹ k.p., mechanizm bezpośredniej konwersji trzeciej umowy na czas określony zawartej między tymi samymi stronami na kontrakt bezterminowy. W odniesieniu do umów trwających w dniu wejścia w życie ustawy wprowadzona przepisami u.ł.s.k.e.p.p. zmiana normatywna nabiera bezpośredniego znaczenia przede wszystkim w kontekście tych umów, które w sekwencji umów o pracę na czas określony zawartych między tymi samymi stronami (liczonych według art. 25¹ k.p.) stanowiłyby drugą umowę w rozumieniu tychże przepisów. Zastosowanie normy intertemporalnej w odniesieniu do tych umów oznacza, iż trzecia umowa o pracę, zawarta między tymi samymi stronami, również będzie mogła być zawarta na czas określony i nie będzie ona podlegała, jak w dotychczasowym stanie prawnym, przekształceniu z mocy prawa w kontrakt bezterminowy.

Inne znaczenie praktyczne nowe regulacje ustawowe będą miały w odniesieniu do tej kategorii umów trwających w dniu wejścia w życie ustawy, które dopiero rozpoczynałyby sekwencję umów na czas określony (w rozumieniu art. 25¹ k.p.) między tymi samymi stronami. Pod rządami nowej ustawy spowoduje to taki skutek, że strony będą mogły zawrzeć dowolną liczbę kontraktów terminowych, nie zaś jeszcze tylko jedną umowę na czas określony, jak przewidywały to przepisy kodeksu pracy.

Takie rozwiązanie normatywne, przyczyniając się niewątpliwie do uelastycznienia rynku pracy, a zatem realizując jeden z celów ustawy, nieopatrzone dodatkowymi gwarancjami chroniącymi pracownika, godziłoby jednocześnie w stabilizację jego zatrudnienia. Przypomnieć należy, iż u podstaw wprowadzenia do polskiego systemu prawnego mechanizmów zawartych w art. 25¹ k.p. była chęć wyeliminowania nadużyć w postaci zawierania wielokrotnych i długotrwałych umów na czas określony między tymi samymi stronami stosunku pracy. Dlatego ustawodawca objął grupę umów trwających w dniu wejścia w życie u.ł.s.k.e.p.p. bezpośrednim działaniem nowych mechanizmów normatywnych przewidzianych w art. 13 wspomnianej ustawy. Stanowi o tym wprost art. 35 ust. 2 u.ł.s.k.e.p.p. w brzmieniu: „Do umów, o których mowa w ust. 1, stosuje się przepisy art. 13 [u.ł.s.k.e.p.p. – uwaga własna]”.

Zgodnie z dyspozycją art. 13 u.ł.s.k.e.p.p., okres zatrudnienia na podstawie umowy o pracę na czas określony, a także łączny okres zatrudnienia na podstawie kolejnych umów o pracę na czas określony między tymi samymi stronami stosunku pracy, nie może przekraczać 24 miesięcy, przy czym za kolejną umowę na czas określony uważa się umowę zawartą przed upływem 3 miesięcy od rozwiązania lub wygaśnięcia poprzedniej umowy na czas określony. W ten sposób ustawodawca tymczasowo (na czas obowiązywania ustawy) odstąpił od mechanizmu przyjętego w art. 25¹ k.p. na rzecz rozwiązania przewidującego czasowe ograniczenie dopuszczalnego trwania umów na czas określony między tymi samymi stronami.

Konstruując normę intertemporalną wyrażoną w art. 35 ust. 1 i 2 u.ł.s.k.e.p.p., należy mieć na względzie zawarte w ust. 1 tego artykułu odesłanie do art. 25¹ k.p. Oznacza ono, że art. 13 w związku z art. 35 ust. 1 i 2 u.ł.s.k.e.p.p. wyklądać należy w taki sposób, iż art. 13 w odniesieniu do umów trwających w dniu wejścia w życie u.ł.s.k.e.p.p. ma zastosowanie tylko w takim zakresie, w jakim wyłączone zostało stosowanie art. 25¹ k.p.

Z odesłania tego wynika ponadto, iż okres zatrudnienia na podstawie umów o pracę na czas określony między tymi samymi stronami nie może przekraczać 24 miesięcy. Wątpliwości sądu pytającego budzi kwestia, od którego momentu liczyć należy dopuszczalny w ustawie czas trwania stosunków pracy na podstawie kontraktów terminowych, zważywszy na okoliczność, iż ustawodawca w regulacjach intertemporalnych przyjął zasadę bezpośredniego działania prawa „nowego”.

Kluczowe dla rozstrzygnięcia tego zagadnienia prawnego wydają się poczynione wyżej uwagi co do sposobu rekonstrukcji normy intertemporalnej. Przywołany w art. 35 ust. 1 u.ł.s.k.e.p.p. art. 25¹ k.p., wyznaczający zakres zastosowania normy intertemporalnej w przedmiotowej sprawie, odnosił się do sekwencji umów. Ustawodawca rozstrzygał w niej prospektywnie o kwalifikacji prawnej ewentualnej trzeciej umowy między tymi samymi stronami. Stąd wprowadzony w to miejsce, przewidziany w art. 13 u.ł.s.k.e.p.p., nowy mechanizm ograniczający zawieranie umów na czas określony również powinien być interpretowany prospektywnie. Oznacza to, iż okres 24 miesięcy liczyć należy od daty wejścia w życie nowych regulacji.

Tymczasem sąd pytający za początek biegu dopuszczalnego okresu zatrudnienia w ramach umów na czas określony przyjął moment zawarcia umowy o pracę między pracodawcą a pracownikiem. W świetle wskazanych wyżej argumentów przyjętą przez sąd interpretację należy uznać za błędną, prowadzącą do rekonstrukcji normy intertemporalnej nie znajdującej potwierdzenia w tekście ustawy. Nadaje ona wspomnianym regulacjom retroaktywny charakter, bowiem wśród trwających w momencie wejścia w życie u.ł.s.k.e.p.p. umów na czas określony mogą znajdować się takie, które trwają dłużej niż dopuszczalne w świetle nowych regulacji 24 miesiące. Może to rodzić problemy w kwalifikacji prawnej takich kontraktów, odwołujących się do faktów jeszcze sprzed wejścia w życie ustawy.

Tymczasem brak w przedmiotowej ustawie podstaw do przyjęcia, iż ustawodawca nadał nowym regulacjom retroaktywny charakter. Przeciwnie, zakres odesłania wyrażonego w art. 35 ust. 1 u.ł.s.k.e.p.p. jednoznacznie wskazuje, iż ustawodawca dążył do odmiennego od dotychczasowych rozwiązań, ale wciąż prospektywnego ograniczenia trwania stosunków pracy na czas określony. Jak art. 25¹ k.p. w stosunku do umów „trwających” mógł odnosić się jedynie do przyszłej kwalifikacji ewentualnie przedłużanych kontraktów, tak art. 13 u.ł.s.k.e.p.p., stanowiąc tu mechanizm zastępczy, również powinien być odnoszony na przyszłość, wyznaczając limit dopuszczalnego trwania stosunków pracy wynikających z umów na czas określony, liczony jednak od momentu wejścia w życie ustawy.

Przyjęta przez sąd interpretacja pozostaje zatem – w ocenie Sejmu – nie tylko sprzeczna z zasadami poprawnej wykładni prawa, ale prowadzi także – co istotne w kontekście dopuszczalności pytania prawnego – do nadania normom wyrażonym w art. 35 u.ł.s.k.e.p.p. znaczenia sprzecznego z Konstytucją (zakazem

retroaktywności prawa). Tymczasem obowiązkiem organu stosującego prawo jest dążenie do uzgodnienia treści normy ustawowej z relewantnymi zasadami konstytucyjnymi w granicach jej językowego znaczenia. Konieczność nadawania normom znaczenia zgodnego z Konstytucją ma przy tym nie tylko wymiar aksjologiczny, stanowi także wyraz generalnej dyrektywy wykładni nakazującej normy niższej rangi interpretować w zgodzie z normami usytuowanymi wyżej w hierarchii systemu prawnego.

Wymóg taki wynika również z przepisów samej Konstytucji wyrażających nakaz jej bezpośredniego stosowania (art. 8 ust. 2 Konstytucji) przez organy władzy publicznej. Nakaz bezpośredniego stosowania Konstytucji przez sądy, w praktyce wyraża się we współstosowaniu normy konstytucyjnej i normy hierarchicznie niższej przy konstruowaniu rozstrzygnięcia (por. np. E. Łętowska, J. Łętowski, *Co wynika dla sądów z konstytucyjnej zasady podziału władzy* [w:] *Konstytucja i gwarancje...*, s. 395).

8. Przyjęty przez sąd pytający sposób liczenia dopuszczalnego okresu trwania umów o pracę na czas określony naraża przedmiotową regulację na zarzut jej niezgodności z zasadą *lex retro non agit*. Zakaz wstecznego działania prawa stanowi element zasady demokratycznego państwa prawnego wyrażonej w art. 2 Konstytucji. Od początku swego orzecznictwa Trybunał Konstytucyjny nadawał mu charakter „ogólnej zasady prawa”, uznając standard *lex retro non agit* za fundamentalny składnik koncepcji demokratycznego państwa prawnego (wyrok TK z 31 stycznia 2001 r., sygn. akt P 4/99). Zakaz retroaktywności stanowi zatem trwały element polskiej kultury prawnej.

Zasada, o której mowa, ma w polskim porządku prawnym walor normatywny, przez co uzyskała również status reguły wykładni. Zgodnie z art. 3 k.c. ustawa nie ma mocy wstecznej, chyba że to wynika z jej brzmienia lub celu. Ten model rozstrzygania problemów intertemporalnych należy stosować również do przepisów regulujących stosunek pracy. Zgodnie z art. 300 k. p., w sprawach nieuregulowanych przepisami prawa pracy stosuje się odpowiednio przepisy kodeksu cywilnego, jeśli nie są one sprzeczne z zasadami prawa pracy.

Oczywiście zasada *lex retro non agit* nie ma charakteru absolutnego i ustawodawca na warunkach określonych między innymi w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego może wyjątkowo od niej odstąpić; stanowi jednak pewne

domniemanie interpretacyjne, którego nie można ignorować w procesie wykładni. Trudno też wykazać, iż w analizowanej sprawie zaistniały wyjątkowe okoliczności (np. konieczność realizacji wartości konstytucyjnej ocenionej jako ważniejsza od wartości chronionej zakazem retroakcji lub wymóg „bezpieczeństwa prawnego i zaufania do prawa”), które w ocenie Trybunału mogłyby doprowadzić do usprawiedliwionego przełamania tej zasady (por. wyroki TK z: 31 stycznia 2001 r., sygn. akt P 4/99; 5 września 2007 r., sygn. akt P 21/06).

Powszechnie przyjmuje się zatem, że odstępianie od zasady *lex retro non agit* musi wynikać z ustawy wprost, w sposób niepozostawiający żadnych wątpliwości interpretacyjnych. Analiza przedmiotowej ustawy, w szczególności jej przepisów intertemporalnych, nie daje podstaw do wywiedzenia tezy, iż ustawodawca zdecydował się przełamać zakaz retroakcji w odniesieniu do nowych regulacji określających dopuszczalny limit trwania umów o pracę na czas określony. Konstatacja taka nie stanowi też koniecznego wniosku z analizy zakładanych celów ustawodawcy, do których należało m.in. uelastyczenie rynku pracy.

Podsumowując, należy zwrócić uwagę na podwójny wymiar zasady *lex retro non agit*. Z jednej strony jest to dyrektywa zakazująca prawodawcy stanowienia norm o mocy wstecznej, z drugiej zaś dyrektywa zakazująca podmiotowi stosującemu prawo takiej interpretacji przepisów, która prowadziłaby do uznania, że normy wyinterpretowane odnoszą się do zdarzeń sprzed wejścia danych przepisów w życie. Jak zwraca uwagę J. Mikołajewicz: „W doktrynie prawa cywilnego, przy rozwiązywaniu problemów intertemporalnych, na pierwszym miejscu podnosi się zwykle, doniosłość zasady *lex retro non agit*, traktowanej jednak nie jako zasada prawa intertemporalnego wyznaczająca określone obowiązki prawodawcy, ale jako swoista zasada wykładni nakazująca do skutków zdarzeń mających miejsce przed wejściem nowego prawa, do czasu wejścia jego w życie, stosować prawo dawne i stąd mająca znaczenie przy rozstrzygnięciu problemów intertemporalnych, choć bynajmniej nie rozstrzygająca (...) Skądinąd przyjmuje się, że założenie nieretroaktywności prawa może zostać uchylone wyraźnym aktem prawodawcy, gdy stanowi on ustawę, z której «brzmienia» wynika, że ma ona moc wsteczną” (J. Mikołajewicz, *op. cit.*, s. 87).

W świetle powyższych ustaleń nieuzasadnione jest stanowisko, zgodnie z którym okresy zatrudnienia sprzed daty wejścia w życie ustawy należy wliczać do limitu czasowego ustanowionego w art. 13 u.ł.s.k.e.p.p. Przyjęcie takiego rozwiązania byłoby równoznaczne z zaakceptowaniem działania prawa wstecz. Tymczasem w niniejszym przypadku sama ustawa nie przewiduje swojego retroaktywnego działania, a cel tego aktu normatywnego wyrażony w rządowym uzasadnieniu projektu ustawy także nie uzasadnia stosowania jego przepisów z mocą wsteczną. *Ratio* przedmiotowej ustawy wyraża się w dążeniach do uelastycznienia mechanizmów zatrudniania na rynku pracy, nie zaś ich usztywnienia przez retroaktywną kwalifikację zawartych przed dniem wejścia w życie ustawy umów jako umów na czas nieokreślony.

Na marginesie zauważyć należy, iż zaprezentowana wykładnia kwestionowanych przepisów pozostaje zbieżna z interpretacją wnioskodawców ustawy wyrażoną w stanowisku Departamentu Prawa Pracy w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej z 18 września 2009 r. w sprawie liczenia terminów umów na czas określony według pakietu anty kryzysowego.

9. Odnosząc powyższe uwagi do stanu faktycznego stanowiącego podstawę do sformułowania pytania prawnego, należy zaznaczyć, iż przypadek powódki nie mieści się z zakresie zastosowania prawidłowo zdekodowanej normy intertemporalnej.

Powódka była zatrudniona w pozwanej spółce na podstawie dwóch po sobie kolejno następujących umów o pracę zawartych na czas określony, łącznie na okres 4 lat. Pierwsza umowa o pracę została zawarta na okres od grudnia 2006 r. do listopada 2007 r., a zatem uległa rozwiązaniu przed dniem wejścia w życie u.ł.s.k.e.p.p. Dopiero druga z łączących strony umów, zawarta grudnia 2007 r., stanowiła umowę „trwającą w dniu wejścia w życie ustawy”, o której mowa w art. 35 ust. 1 u.ł.s.k.e.p.p. Zgodnie z ust. 2 tego artykułu, wspomniana umowa objęta została bezpośrednim działaniem nowych przepisów, co oznacza, iż w odniesieniu do niej w dniu wejścia w życie ustawy bieg rozpoczął 24 miesięczny termin, o którym mowa w art. 13 u.ł.s.k.e.p.p. Jednakże zgodnie z wolą stron uległa ona rozwiązaniu listopada 2010 r., co oznacza, że trwała jedynie 15 miesięcy i 8 dni pod rządami nowej ustawy. Tym samym nie doszło do naruszenia dyspozycji art. 13 u.ł.s.k.e.p.p., a kwestia ewentualnej konwersji z mocy prawa łączącego strony kontraktu na umowę

na czas nieokreślony (*nota bene* sama w sobie kontrowersyjna na gruncie ustawy, a ze względu na okoliczności faktyczne poza zakresem rozważań w niniejszym piśmie) staje się bezprzedmiotowa.

Stanowisko takie znajduje akceptację w opinii doktryny prawa pracy. Potwierdzają je uwagi J. Steliny i M. Zielenieckiego poczynione w odniesieniu do treści art. 13 u.ł.s.k.e.p.p. Zdaniem wspomnianych autorów: „Z przepisu tego wynika bowiem nie zakaz zawarcia umowy lub kolejnych umów o pracę na czas określony na okres dłuższy niż 24 miesiące, lecz niedopuszczalność zatrudniania pracownika na podstawie takiej umowy (takich umów) przez okres dłuższy niż 24 miesiące. Z naruszeniem dyspozycji art. 13 ust. 1 ustawy będziemy mieli więc do czynienia, jak się wydaje, nie z chwilą zawarcia umowy o pracę na czas określony przewidującej przekroczenie maksymalnego 24 miesięcznego okresu zatrudnienia terminowego, lecz z momentem przekroczenia tego limitu czasowego. Dopiero zatem z tą chwilą każda ze stron będzie mogła sformułować zarzuty sprzeczności postanowienia określającego termin rozwiązania umowy o pracę z ustawą lub zasadami współżycia społecznego, a także obejścia prawa, i wystąpić z odpowiednimi roszczeniami do sądy pracy. Brak będzie tym samym podstaw do uznania za umowę zawartą na czas nieokreślony umowy terminowej przewidującej przekroczenie 24 miesięcznego okresu zatrudnienia pracownika, jeżeli przed upływem 24 miesięcy takiego zatrudnienia umowa ulegnie rozwiązaniu” (J. Stelina, M. Zieleniecki, *Regulacje antykryzysowe z zakresu prawa pracy*, „Praca i Zabezpieczenie Społeczne” 2009, nr 11, s. 21; por. także: M. Kłoda, *Ustawa antykryzysowa a dotąd zawarte umowy o pracę*, „Monitor Prawniczy” 2009, nr 23, s. 1300-1302; K. Jaśkowska, E. Maniewska, *Komentarz aktualizowany do ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy (Dz.U.98.21.94)*, komentarz do art. 25(1), pkt 6.5, LEX 2011).

Z powyższych względów nie można uznać, iż art. 35 u.ł.s.k.e.p.p. w zakresie, w jakim odnosi się do umów o pracę na czas określony trwających w dniu wejścia w życie ustawy a podlegających rozwiązaniu przed 22 sierpnia 2011 r., narusza konstytucyjny zakaz wstecznego działania prawa.

W odniesieniu do powódki u.ł.s.k.e.p.p. odniosłaby jedynie potencjalny skutek w postaci zawieszenia obowiązywania art. 25¹ k.p. W praktyce mogłoby to oznaczać, iż dopuszczalna stałaby się trzecia umowa na czas określony łącząca powódkę z pozwaną spółką, w odniesieniu bowiem do takiej ewentualnej umowy nie znalazłaby zastosowania – sugerowana przez sąd pytający – sankcja w postaci

konwersji umowy na kontrakt na czas nieokreślony. Dodać jednak należy, że jeśli zawarto by ją przed upływem 3 miesięcy od rozwiązania lub wygaśnięcia trwającej umowy, mogłaby być ona zawarta jedynie na okres niecałych 9 miesięcy, czyli dający łącznie z okresem zatrudnienia po wejściu w życie ustawy (tj. od 22 sierpnia 2009 r.) okres nieprzekraczający 24 miesięcy.

W tej sytuacji trudno mówić o jakimkolwiek naruszeniu praw nabytych pracownika czy pracodawcy, bowiem jako takich nie można kwalifikować zakładanych, potencjalnych jedynie perspektyw co do kwalifikacji prawnych przyszłych stosunków pracy między tymi stronami. Ryzyko związane z wszelką działalnością gospodarczą czy indywidualną obejmuje również ryzyko niekorzystnych zmian regulacji prawnej przyszłego zatrudnienia.

W kontekście zagadnienia dopuszczalności pytania prawnego ustalenia te oznaczają, że sąd pytający dokonując właściwej interpretacji norm wyrażonych w art. 35 u.ł.s.k.e.p.p., przy uwzględnieniu spoczywającego na nim obowiązku prowadzenia wykładni w zgodzie z Konstytucją, jest w stanie samodzielnie rozstrzygnąć sprawę stanowiącą podstawę sformułowanego pytania prawnego, usuwając w drodze wykładni ewentualne wątpliwości konstytucyjne. W ten sposób dezaktualizują się również pozostałe zastrzeżenia co do konstytucyjności kwestionowanej regulacji (naruszenie zasady ochrony pracy oraz zasady równości) bowiem opierały się one na założeniu retroaktywnego charakteru normy wyrażonej w art. 35 u.ł.s.k.e.p.p.

Sąd pytający powziąwszy w przedmiotowej sprawie wątpliwości natury konstytucyjnej co do przepisu, który ma być podstawą rozstrzygnięcia, powinien w pierwszej kolejności dążyć do ich usunięcia w drodze wykładni. W analizowanym przypadku interpretacja usuwająca wątpliwości konstytucyjne jest możliwa przy zachowaniu obowiązujących w naszej kulturze prawnej dyrektyw wykładni. Tymczasem sąd pytający dokonał nietrafnej rekonstrukcji normy intertemporalnej, stanowiącej podstawę prawną rozstrzygnięcia.

IV. Wnioski końcowe

Konkludując, należy stwierdzić, że u podstaw pytania prawnego inicjującego niniejsze postępowanie leży niewłaściwa interpretacja zaskarżonych przepisów. Wybór przez sąd pytający wykładni, która nie znajduje oparcia w treści ustawy

i jednocześnie narusza normy konstytucyjne, pozostaje w sprzeczności z uznanymi kanonami egzegezy tekstu prawnego, w szczególności zaś nakazem prokonstytucyjnej wykładni ustaw.

Dlatego w świetle zaprezentowanych wyżej argumentów postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym **powinno zostać umorzone** na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku.

MARSZAŁEK SEJMU



Ewa Kopacz